

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW
MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * LA VOIX DE COMMERCE * KAUFMANNSSTIMME

Rok II.

Łódź, dnia 15 września 1927 r.

Nr. 18 (22)

TREŚĆ NUMERU:

Na widnokregu gospodarczym: a) Wybory w Łodzi, b) Nowa treść w przeżytej formie Targów. — Podstawy kredytowe eksportu chałupnictwa konfekcyjnego Brzezin, *Dr. R. O.* — Teoria i praktyka w naszym szkolnictwie handlowym, *Dr. Rudolf Beres.* — Sądy a urzędy, *ans.* — Interpretacja art. 98, 110, 113 ustawy o podatku przemysłowym, *Stefan Margulies.* — Życie gospodarcze. — I Zjazd publicystów gospodarczych. — Orzecznictwo sądowe. — Zbliża i zdaleka. — Półka księgarska. — Drobiazgi gospodarcze.

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena ogłoszeń:
Rocznej Zł. 14.—	Łódź, Piotrkowska 73 — Telefon 170.	Cała strona Zł. 120.—
Półrocznej „ 7.—	Redaktor naczelny przyjmuje w środy od g. 4—5 ppół.	Pół strony „ 65.—
Kwartalnej „ 4.—	„Głos Kupiectwa“	Ćwierć strony „ 35.—
Numer pojedynczy 0.60	wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.	Ósma strony „ 20.—
	Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 64194.	Szesnasta strony „ 12.—

Organ Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

„GŁOS KUPIECTWA”

Pismo poświęcone

gospodarczej propagandzie i obronie postulatów handlu.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA --- WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 73, tel. 1-70



GŁOS

KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok II.

Łódź, dnia 15 września 1927 r.

Nr. 18 (22)

Na widnokregu gospodarczo-politycznym.

WYBORY W ŁODZI.

Smutne doświadczenie i dotychczasowe rezultaty nieoszczędnej gospodarki samorządowej w Łodzi — nie nauczyły widocznie przemysłu i kupiectwa niczego.

Pierwsza rada miejska dała nam koncesję tramwajową, druga — „elektryczną”; obie nie zabezpieczają interesów miasta i jego możliwości rozwojowych.

Mamy więc światło i siłę najdroższą bodaj w Polsce.

Smutny jest tedy fakt, iż sfery gospodarcze, które na to eksperymentowanie dają pieniądze — nie potrafiły stworzyć wspólnej platformy przy wyborach do rady miejskiej, z wyeliminowaniem haseł politycznych. Wielki przemysł idzie do wyborów z cechami rzemieślniczymi, a poszczególne organizacje nie potrafiły się oprzeć pokusom partyjnych obietnic.

Wynika stąd wniosek, że nie nadszedł jeszcze, widać, w Łodzi czas, by skupić te czynniki, którym najbardziej na sercu leży rozwój ekonomiczny miasta.

* * *

NOWA TREŚĆ W PRZEŻYTEJ FORMIE TARGÓW

Dwa razy do roku: w maju i wrześniu życie gospodarcze Polski uderza mocniejszym rytmem pod wpływem twórczych poczynań odbywających się w tych okresach Targów Międzynarodowych w Poznaniu i Lwowie. Targi te odegrały potężną rolę przy konsolidacji gospodarczej Państwa. Żaden historyk-

ekonomista, który kiedyś kreślić będzie dzieje budowania podstaw naszej przyszłości gospodarczej i tworzenia zrębów ekonomicznej niezależności Państwa — nie będzie mógł pominąć tych twórczych poczynań. Targi powstały bowiem w Polsce wówczas, gdy u zarania naszej państwowości pomiędzy poszczególnymi dzielnicami leżała przepaść różnic kulturalnych, politycznych, społecznych, gospodarczych i prawnych. Poszczególne dzielnice Państwa nie „znały się” poprostu i zdawało się, że trzeba będzie długich dziesiątków lat na wyrównanie tych różnic i poznanie się wzajemne. Na szczęście nastąpiło to prędkiej, niż domorośli pesymiści przewidywali, a w dziedzinie gospodarczego wyrównania różnic międzydzielnicowych Targi Polskie odegrały poważną rolę. Dzisiaj gdy pierwsza część tej pracy została wykonana — należy podjąć rewizję metod jej i przystosować Targi do nowej roli, jaką w skonsolidowanym gospodarstwie Państwie, winny one odegrać.

Słusznie też wysuwa w „Przemysłu i Handlu” p. Władysław Gieysztor koncepcję wykorzystania organizacji targowych dla usprawnienia naszej organizacji handlowej.

„Od targów w ich pożądanym ujęciu, jako pośredników w handlu, odpadną te wszystkie gałęzie wytwórczości, które nie stanowią naszej wybitnej specjalności, dalej te, które pod względem organizacji przemysłowej są na poziomie międzynarodowym i mają możność bezpośredniego regulowania z zagranicą swoich spraw zawodowych; odpadną z kolei gałęzie produkcji zmonopolizowanej, a wreszcie wszystkie te, w których wytwórczość nie jest masowa. Dla tych wszystkich kategorii produkcji pośrednic-

two przez targi nie posiada istotnego znaczenia. W tych grupach targi nasze będą pozyskiwały klientów jedynie dorywczo: jeśli ktoś będzie chciał skorzystać z okazji targów i zjazdu targowego, aby pokazać — wystawić jakiś nowy na rynku artykuł, zademonstrować nowy wynalazek.

Zupełnie gdzieindziej targi nasze będą dziś musiały szukać klientów. Jest to olbrzymia dziedzina niezorganizowanego u nas handlu artykułami, których cechą charakterystyczną jest masowy zbył, przeważnie na rynkach zagranicznych, przy jednoczesnej rozproszonej i z trudem dającej się uchwycić i określić produkcji. Należą tu takie artykuły, jak len, chmiel, skóry, futra, szpecina, kiszkki, puch, pierze, воск i t. d. W zakresie większości tych artykułów, pochodzących z produkcji — o charakterze w dodatku często ubocznym — setek tysięcy drobnych gospodarstw wiejskich, rozrzuconych po całym wielkim terytorjum naszego kraju — Polska jest dla rynku światowego poważnym producentem. Przeważnie jednak w każdym z tych wypadków nie jesteśmy dostatecznie zorganizowani dla handlu danym artykułem, a tembardziej dla jego eksportu, produkt polski ma złą markę, jest sprzedawany po cenach niekorzystnych, w warunkach, w których zarabia przeważnie nie polski dostawca, a obcy pośrednik.

Cała ta grupa artykułów stanowi wielkie niewyżyskane bogactwo naszego kraju, a jednocześnie jest to dziedzina, gdzie pozostaje duże pole do pracy organizacyjnej, dla inicjatywy i przedsiębiorczości.

Wydaje się, że szczególnie Targi Wschodnie we Lwowie mogłyby rozwinąć pożyteczną działalność w tym kierunku. Założeniem tych targów był przecie handel ze Wschodem. Tu właśnie, a ściślej w Rosji, istnieją dalsze — jeszcze większe niż w Polsce i jeszcze mniej zorganizowane — źródła surowców. Handel niemi nie ma utartych łożysk i mógłby, przez Lwów, być skierowany na drogi polskie. Handel ten, oczywiście, po wojnie ustał prawie zupełnie, obecnie jednak zaczyna się stopniowo odradzać. Jest to jedna z tych dziedzin, gdzie byłoby możliwem wytworzenie wspólności interesów pomiędzy nami a Rosją.

Wszystkie te zagadnienia są wysoce skomplikowane. Wiązą się one bezpośrednio z polityką naszego handlu wewnętrznego, gdzie na każdym polu jest jeszcze wiele do zrobienia, wiążą się ze sprawą uporządkowania eksportu — nad czem rozpoczął właśnie pracę Państwowy Instytut Eksportowy. Do tej całej roboty należy przyciągnąć nasze organizacje targowe, wykorzystując ich doświadczenie. W ten tylko sposób w dawną a dziś już w znacznym stopniu przeżyłą formę targów wlejemy nową treść, która da im istotny i realny cel dalszego istnienia i rozwoju".

Podstawy kredytowe eksportu chałupnictwa konfekcyjnego Brzezin.

Pogląd, według którego przyszłość naszego przemysłu włókienniczego zależy od rozbudowy rynku wewnętrznego, zyskał już sobie pełne prawo obywatelstwa. Metody, drogi, które do rozbudowy tej dążyć należy, nie są jednak dotąd ani ustalone, ani nawet dostatecznie omówione, a niektóre zwłaszcza momenty, na których opiera zbył swój np. przemysł włókienniczy niemiecki nie weszły u nas jeszcze w stadium dyskusji. Mamy tu na myśli przede wszystkim rozbudowę przemysłu konfekcyjnego, który w Niemczech jest — a u nas w przyszłości bezwzględnie zostać musi — najpierwszym i największym odbiorcą włókiennictwa. Dowód dużej intuicji i zdolności sięgania do sedna rzeczy dał Zweig, podnosząc w swojej kapitalnej pracy konieczność ściślejszego związania włókiennictwa z przemysłem konfekcyjnym. Słusznie też podkreślił, że „rozwój tego przemysłu nie przedstawia wielkich trudności, nie wymaga kosztownych inwestycji, a nadto w naszych stosunkach ułatwiony jest charakterystycznym dla tego przemysłu szybkim obrotem kapitału". Niewiadomo też, czemu przypisać fakt, że praktyczna, trzeźwa a ruchliwa Łódź nie dała dotąd dowodów zrozu-

mienia, tak blisko Łodzi położonego, ośrodka przemysłu konfekcyjnego, jak Brzeziny.

Konfekcyjne chałupnictwo brzezińskie posiada olbrzymie jeszcze potencjalne zdolności produkcyjne, może się stać poważnym odbiorcą tkanin łódzkich, posiada dostateczną ku temu ilość maszyn i rąk roboczych, wyspecjalizowanych i tańszych bodaj, niż w całej Europie. Brak mu kapitału obrotowego, a więc kredytu — wybitnie krótkoterminowego, — a przede wszystkim — organizacji handlowej, organizacji eksportowej. Zbyt byłby się znalazł dla tych najtańszych w Europie wyrobów, byleby je umiano zaprezentować na rynkach Dalekiego Wschodu, w kolonjach Anglii, Francji i Holandji, a nawet w europejskich ośrodkach górniczych i przemysłowych.

Rozmiary produkcji konfekcyjnej Brzezin ^{był} doniedawna wielkością nieznaną. Dopiero w roku 1925 ogłosiła Wyższa Szkoła Handlowa sumienną pracę łódzianina Edwarda Arnekkera, która dopiero cyfrowo uprzytomniła rolę, jaką odgrywały Brzeziny przed wojną. Według cytowanej pracy przybliżona przedwojenna roczna produkcja Brzezin wyno-

siła około 570,000 ubrań i około 200,000 palt (600 warsztatów, produkujących przez 18 tygodni zimowych tylko ubrania — 432,000 sztuk, a przez 18 tygodni letnich zarówno ubrania — 144,000 sztuk w 200 warsztatach, jak i palta — 216,000 sztuk w 400 warsztatach). Cyfra ta nie jest bynajmniej przesadzona, jeżeli wykazany przez statystykę kolejową za rok 1911 wywóz konfekcji ze stacji Kuluszki i Brzeziny wynosił 72,000 pudów, co — licząc po 8 kompletów na 1 pud — wynosi już 560,000 ubrań i palt. Wywóz kolejowy przyjmuje Arnekker za 75% całej produkcji Brzezin (85,000 pudów), której ogólną wartość określa na 6,000,000 rubli (570 tysięcy ubrań po 8 rubli — 4,560,000 rb. oraz 200 tysięcy palt po 7 rubli — 1,400,000 rb.). Faktyczna wartość przypuszczalnie była wyższa, co A. zresztą sam podnosi, przypominając, że przy wyższym obliczeniu wartość 1 puda konfekcji (8 kompletów po 8 rb.) wynosiłaby tylko 64 rb., podczas gdy przeciętna wartość 1 puda konfekcji wywożonej z Królestwa szacują niektórzy (Wierzchleyski, Bilans handl. Kr. P.) na 260 rb. Zbyt niską podaje też przypuszczalnie A. cyfrę dla rocznego spożycia tkanin przed wojną, przyjmując tylko 2,5 m. na palt i 2,75 na ubranie (wraz z podszewką i innymi dodatkami), co wynosi łącznie 2 miliony metrów. Dla celów porównawczych wystarczy zresztą cyfra 85,000 pudów wyprodukowanych w roku 1911 artykułów konfekcyjnych, co oznacza konsumpcję 1,400 tonn tkanin. Cyfra ta wynosi powyżej 40% całego eksportu tkanin łódzkich za r. 1926!

Jak więc widzimy, Brzeziny — gdyby zdołały wrócić do przedwojennych rozmiarów produkcji — stanowiąby poważną pozycję w zbycie tkanin włókienniczych. Wszakże zaopatrywały one przed wojną najdalsze okolice Rosji (Kaukaz, Wschodnią Syberję, Zagłębie Donieckie, Turkiestan, Wybrzeże Murmańskie). Zbyt odbywał się przez wojażerów i komiwojażerów, a znaczny odsetek produkcji zbywano także na miejscu w Brzezinach, dokąd poważniejsi odbiorcy rosyjscy dwa razy do roku przyjeżdżali po zakupy. Podstawą kalkulacji była niesłychanie tania robocizna brzezińska i masowa produkcja. To też Moskwa, która jest znacznie bliżej rynków zbytu położona i która usilnie dążyła do wytworzenia własnego przemysłu konfekcyjnego dla najszerzych warstw, nie mogła jednak wyjść zwycięsko z walki konfekcyjnej z Brzezinami. Tę zdolność konkurencyjną czerpały Brzeziny zatem ze, skądinąd tak ujemnie ocenianego społecznie, systemu nakładowego, który, jak wiadomo występuje w Brzezinach w klasycznej formie (magazynierzy - nakładcy finansują przemysł, zakupują tkaniny, poddają pierwszej fazie przeróbki na własnych maszynach do krojenia, oddają do uszycia majstrom i organizują zbyt; 2. majstrowie - chałupnicy posiadają po kilka maszyn i zatrudniają po kilku robotników, a otrzymują zapłatę od sztuki; 3. czeladnicy, podręczni i uczniowie, opłacani dniówkowo, względnie tygodniowo).

Rok 1914 zapoczątkował sześciolletni kryzys. Nakładcy i niektórzy majstrzy przenieśli się do Rosji, pozostali zaś, a przedewszystkiem robotnicy wpadli w krańcową nędzę i częściowo pochłonięci zostali przez inne zawody. Dopiero koło roku 1920 rozpoczął się powrót uchodźców i niejako odbudowa przemysłu brzezińskiego. Inflacja pobudziła ten przemysł do żywszej działalności i przyczyniła się

do nawiązania stosunków z krajowymi rynkami zbytu. Rok 1924 i 1925 znowu przyniosły pogorszenie, w roku 1926 rozpoczęła się poprawa.

Ilęz produkują Brzeziny w chwili obecnej? Arnekker za rok 1922 podaje cyfrę 200 tysięcy ubrań i 45 tysięcy palt (240 warsztatów, pracujących w 2-ech sezonach po 15 tygodni), co wynosiłoby w stosunku do roku 1912 — 36% produkcji ubrań i 28% produkcji palt. Cyfry te wydają nam się zbyt wysokie, chyba, że przyjmiemy, że rozmiary produkcji od roku 1922 do 1927 zmalały. Arnekker przyjmuje w roku 1922 około 1330 ogółem zatrudnionych, pracujących po 16 godzin na dobę w dwóch okresach po 15 tygodni. W roku 1927 — według danych, zebranych przez piszącego te słowa — ogólna liczba zatrudnionych wynosi już 2000 (60 nakładców, tyłuż krojących, buchalterów, pomocników handlowych, 400 majstrów, 1500 czeladników, podręcznych, uczniów, dziurkarzy, waciarzy i t. d.), ale równocześnie ilość godzin pracy spadła do 12, a obydwie sezony nie przekraczały łącznie 24 tygodni. W porównaniu z okresem przedwojennym redukcja ilości zatrudnionych wynosi około 45%, a, uwzględniając krótsze sezony i krótszy dzień roboczy, otrzymujemy 75%, jako cyfrę ogólnej redukcji stanu zatrudnienia, innymi słowy — przemysł konfekcyjny brzeziński osiąga tylko 25% przedwojennej produkcji!

Zaznaczyliśmy już na wstępie, gdzie należy szukać przyczyn tego stanu, podkreśliśmy już, że przemysłowi brzezińskiemu brak kredytu i organizacji eksportowej. Wielkie kapitały w Polsce wogóle nie interesują się przemysłem konfekcyjnym, a już zwłaszcza tą jego formą, jaką reprezentują Brzeziny. Przemysł włókienniczy zdradza w ten sposób zupełny brak zainteresowania dla jednego z poważnych swych odbiorców. Możeby wielkie kupiectwo włókiennicze pomyślało o sfinansowaniu zbiorowego przedsiębiorstwa dla eksploatacji przemysłu brzezińskiego? Znalazłyby się i kredyty bankowe. Przecież zdrowa polityka kredytowa faworyzuje właśnie kredyty krótkoterminowe, przeznaczone na pełne wyzyskanie istniejących już maszyn, kredyty rozszerzające równocześnie zbyt innej gałęzi przemysłu. A już czego żadną miarą odmówić nie wolno przemysłowi brzezińskiemu, to zorganizowania eksportu. Czyż nie jest faktem niesłychanie charakterystycznym, że nakładcy brzezińscy na konferencjach, poświęconych sytuacji przemysłu konfekcyjnego, przedewszystkiem domagają się zorganizowania eksportu, ułatwień w nawiązywaniu stosunków z Dalekim Wschodem i t. p., a potem dopiero pomocy kredytowej?! Może zajmie się tem zaraz na początku swego istnienia Państwowy Instytut Eksportowy, tembardziej, że brzezińska forma przemysłu konfekcyjnego ma widoki rozwoju i w innych ośrodkach Rzeczypospolitej, że formę tę przeniesiono np. do Tarnowa i Chrzanowa, gdzie także powstały ośrodki nakładowego krawiectwa? Może zresztą Związek Eksportowy Przemysłu Włókienniczego przyjdzie z pomocą Brzezinom i wyzyska swe placówki zagraniczne dla przesłania kolekcji i wzorów tandety brzezińskiej, dla nawiązania pierwszych stosunków? Może wreszcie Związek Przemysłu Konfekcyjnego, na czele którego stoi bar. Battaglia, podda rozważaniom problem brzeziński?

Dr. R. O.

DR. RUDOLF BERES.

Dyr. Izby Przem-Handl.
w Krakowie

Teoria i praktyka w naszym szkolnictwie handlowym.

Nowocześni organizatorzy życia gospodarczego poświęcają baczną uwagę sprawie wyszkolenia zawodowego przyszłych pracowników w licznych dziedzinach produkcji, obrotu towarowego, obrotu pieniężnego i t. d.

Postępy w technice gospodarczej realizują się bowiem nietylko w życiu praktycznym, t. j. w samych warsztatach pracy, lecz także w szkołach, które są kuźniami, wykuwającymi nowy materiał roboczy poszczególnych społeczeństw. W krajach szybkiego postępu gospodarczego zmieniają też zakłady nauki zawodowej w stosunkowo szybkim czasie fizjognomję, gdyż tam potrzeby życia praktycznego znajdują i znaleźć muszą szybsze znacznie uwzględnienie, niż w okolicach powolnej progresji społecznej.

Olbrzymie współzawodnictwo potęg gospodarczych świata przybrało, zwłaszcza w okresie powojennym, zawrotne rozmiary, wyciskając silnie swe piętno na metodach przygotowania zawodowego nowej generacji.

Zanim przejdziemy do scharakteryzowania tych nowych metod, zadać sobie wypadnie pytanie, czy i w jakiej mierze kwestja ta ma znaczenie dla Polski?

Znajdujemy się w okresie budowy młodej naszej państwowości, w epoce formowania naszego społeczeństwa i organizowania jego metod pracy. Żmudnego tego zadania dokonywać musimy w warunkach niekorzystnych, mianowicie bez wydatniejszej pomocy zagranicy, w czasie silnych wstrząsów gospodarczych, a co najważniejsza wśród zaciętych walk z wielkimi naszymi współzawodnikami gospodarczymi.

Z tych już przesłanek wypływa jasno i dobitnie konieczność jak najbardziej gruntownej i celowej pracy na zewnątrz i jak najbardziej pieczołowitych starań nad wyposażeniem zawodowem przyszłej generacji gospodarczej.

Jeżeli przeciwnie nam okoliczności natury polityczno - finansowej nie pozwalają na rozmach inwestycyjny, odpowiadający z jednej strony naszym potrzebom, z drugiej zaś naszym uposażeniom naturalnym, jeżeli, jednym słowem, nasza **organizacja materialna** nie może osiągnąć tempa ewolucji zagranicznej, — to tem bardziej staje się imperatywnym nakazem możliwości usprawnienia naszego materiału ludzkiego.

Tezę tę moglibyśmy ująć w krótkości w następującem stwierdzeniu: nie mogąc w obecnym okresie poświęcić wystarczających środków na **organizację materialną**, musimy tem bacniejszą uwagę poświęcić **organizacji personalnej**, jako jednej z podstaw odrodzenia naszej przyszłości gospodarczej.

Stwierdzenia nasze, mimo ich charakteru ogólnikowego — nie wymagają dalszych uzasadnień. To co w dziedzinie przygotowania ludzkiego da się, na podstawie najlepszych wzorów zagranicznych, zastoso-

wać do naszych warunków, winno być bezwzględnie i z całą energją u nas przeprowadzone.

A jest w tej mierze bardzo wiele u nas do zrobienia.

Nasz system szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza w dziedzinie handlowej, oparty jest na wzorach przestarzałych lub na systemach, które w dobie obecnego rozwoju nie można nazwać celowymi.

Jako zasadnicze błędy w stosowanym obecnie systemie upatruję przeładowanie materiałem teoretycznym i wiadomościami pomocniczymi, oraz niedostateczne uwzględnienie praktycznych potrzeb handlu względnie przemysłu.

W programach szkolnych panuje rutyna, polegająca na naśladownictwie dawnych wzorów. Zauważyłem to zarówno w nauce buchalterji, jak w wykładach o rachunkach kupieckich i korespondencji. Stosuje się niejednokrotnie technikę np. kalkulacyjną, która nigdzie więcej praktycznie nie bywa używaną, a nie zaznajamia się młodzieży z nowożytnymi skróconymi metodami rachowania i kalkulowania. Także i w buchalterji panuje wszechwładnie teoria dawnych okresów, stosowana przez programy i wykładowców ze względów wygody i tradycji. O systemach księgowania opartych na zasadach nowożytnej organizacji pracy — jak dotąd — mało słyhać w zakładach nauki komercyjnej.

Nadmiernym jest dalej balast wiadomości ogólnych, charakteryzujący również zbytnią teoretyczność całego programu. Wiadomości z działów ogólnych oraz historii ojczystej, wiadomości językowe (znowu we formie teoretycznej), t. zw. nauki obywatelskie, religja i t. d. zajmują zbyt wiele miejsca w spisie wykładów. Wogóle nie znać zupełnie dążenia do możliwie szybkiego ujęcia pracy przygotowawczej przy kształceniu sił komercyjnych, na co dzisiaj, w epoce walki konkurencyjnej, wszystkie wielkie obszary gospodarcze największą zwracają uwagę.

Przechodząc do wskazań pozytywnych, położyć należy nacisk na uwzględnianie w programach naszych szkół-zawodowych wszystkich zdobyczy nowoczesnej organizacji pracy.

Posługiwać się tu możemy znakomitymi wręcz przykładami Ameryki, Szwajcarii, Anglii, Niemiec i t. d., gdzie ewolucja praktyczna, idąc ręką w rękę z ujętą doskonale teorią, przekształciła z gruntu sposoby nauczania zawodowego.

Niema o tem mowy, aby można naśladować niewolniczo wzory Zachodu. Zdrowe jednak ziarno postępu wszędzie będzie kiełkowało, jeżeli przystosuje się jego właściwości do rodzimej gleby i wytworzy warunki, w których będzie mogło należycie się rozwijać.

Naczelną zasadą tych nowych poglądów jest **celowość**. Celem wykształcenia zawodowego jest jak najlepsze przygotowanie pracowników do zawodów praktycznych. Przygotowanie to winno być

krótkie, gdyż nie mamy czasu na zbytne teoretyzowanie, ani nie powinniśmy narażać naszej z reguły niezamożnej młodzieży na zbyt długi okres nauki.

Dążność do tworzenia coraz to nowych zakładów nauki komercyjnej o typie **uniwersyteckim**, uważam dzisiaj za szkodliwą. Zachodzi obawa, iż szkoły te wydadzą więcej kandydatów, przygotowanych teoretycznie na wyższe stanowiska, niż ich nasze życie gospodarcze potrafi pomieścić.

Nam trzeba młodych jeszcze, gruntownie i praktycznie przygotowanych pracowników, którymiby szkoła dała życiowe przygotowanie do skutecznej działalności w każdej gałęzi życia gospodarczego.

Dobór zawodu opierać się winien na zbadaniu psychotechnicznym właściwości fizycznych, nerwowych i umysłowych kandydata, a nauka sama powinna być oparta na zasadach oszczędności wysiłków,

racjonalnej organizacji i uwzględnienia nowożytnych zdobyczy w dziedzinie psychologii zawodowej i pogłębienia wiadomości fachowych (t. zw. sztuka sprzedawania).

Wydział Organizacji Pracy, działający przy krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej w cyklu kursów zaczął ujmować zagadnienie to w sposób praktyczny. Urządzono w roku zeszłym Kurs kształcenia kupców podróżujących i akwizytorów, który uwzględniał już wszystkie przytoczone wyżej wymagania nowoczesnego kształcenia zawodowego.

W jesieni bieżącego roku organizujemy pierwszy w Polsce kurs zawodowy poświęcony „sztuce sprzedawania”, który uzupełnić ma realizację scharakteryzowanych przeze mnie poglądów na metodę nowożytnego szkolnictwa komercyjnego.

Wynikami tych bardzo interesujących doświadczeń podzielimy się w swoim czasie z czytelnikami „Głosu Kupieckiego”.

Sądy a urzędy.

Do najbardziej sakramentalnych formuł konstytucyjnego sposobu myślenia nietylko prawnika, ale każdego inteligentniejszego obywatela należy kwestja podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądową oraz zagadnienie niezawisłości sądów. Popularyzacja zasad Montesiusza niewątpliwie korzystna jest dla wszystkich i dobrze się stało, iż w Polsce przetłumaczono to znakomite dzieło o duchu prawa. Lepiej jednakby było, gdyby w większej ilości — egzemplarze tej pracy znalazły się na stole kierujących czynników nawa administracji skarbowej, które w daleko idącym fiskalizmie zapominają o granicach uprawnień i powoli podważać poczynają powagę sądu owego filaru niezawisłej myśli prawniczej. Dzieje się to pono w interesie Skarbu Państwa, którego pieczołowici opiekunowie próbują niejednokrotnie i tu i tam wywierać, zresztą bez specjalnego powodzenia, wpływ na niezawisłe sądy.

Możnaby na chwilę przypuszczać, iż uchylony został art. 78 konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku stwierdzający, iż „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli i podlegają tylko ustawom”, iż „orzeczenia sądowe nie mogą być zmienianie ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą”.

Przykładów szukać nie potrzeba, należy wspomnieć tylko pismo byłego premiera Ministra Skarbu W. Grabskiego, zalecające nadzór dla Banku Handlu i Przemysłu, pismo do Sądu Okręgowego karnego w Warszawie, w którym się zwraca Ministerstwo Skarbu z wnioskiem o surowe ukaranie fałszerzy pieniędzy, aby stwierdzić, iż zbędna interwencja Ministerstwa Skarbu szkodzi więcej autorytetowi sądownictwa polskiego, niż przynosi korzyści fiskusowi, którego pieczę niezależnie od tych czy innych życzeń sądy niezawisłe objęły w granicach przepisów prawa.

Ostatnio wydany został okólnik przez Ministerstwo Skarbu niezwykle oryginalny, odbiegający już dalej od względnie niewinnych prośb, wniosków — Ministerstwo Skarbu poleciło *wyraźną niesubordyna-*

cję w stosunku do wyroków sądowych. Tak wyraźnie niepraworządne stanowisko wynikło na tle orzecznictwa sądów pokoju w przedmiocie świadectw przemysłowych i grzywnien wyznaczanych za ich nieposiadanie.

Ministerstwo Skarbu stanęło na stanowisku, iż Sądy są powołane do decydowania o grzywnie, ale nie mogą decydować, czy istnieje przyczyna — przekroczenie skutkujące jej wymiar. Swoista logika inicjatorów okólnika jakoby opierała się na brzmieniu ustawy w szczególnie zbudowanej interpretacji. Oczywiście z tym poglądem nie zgodził się Sąd Najwyższy i w wyroku z dnia 24 maja 1927 roku Nr. II K. 72/27 kargę kasacyjną Urzędu Skarbowego oddalił, stając na tem stanowisku, że Sąd nie ma podstawy do wyrokowania o grzywnie, jeśli się nie zajmie ustaleniem winy, t. j. istnieniem lub brakiem obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

Pomimo treści wskazanego wyroku z wszelkich zakątków Rzeczypospolitej nadbiegają do organizacji gospodarczej wieści, iż wbrew wyrokom sądów Urzędy wszczynają kroki egzekucyjne.

Sytuacja staje się groźna, w społeczeństwie powstać może całkowite załamanie się poczucia prawnego, bądź w walce o prawo może nastąpić szereg sporów z Władzą administracyjno-egzekucyjną nawet aż do oporu Władzy i niewątpliwie wówczas Sądy Rzeczypospolitej byłyby w poważnym kłopotcie przy wyrokowaniu, albowiem o kwalifikacji ani z art. 142 ani z art. 139 nie możnaby było pomyśleć, gdyż Sądy nie mogłyby uznać za prawne zarządzenia czynności dokonywane przez Władze administracyjne wbrew wyrokom sądowym.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zwróciło się do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby to ostatnie okólnikiem wskazało Sądom, iż nie są powołane do decydowania o obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego. Ministerstwo Skarbu tak więc wierz w wszechmoc okólników, iż tą drogą pragnęłoby w taki czy inny sposób paraliżować niezawisłość Sądów.

Tu więc dla opamiętania należy przypomnieć tezę, wypowiedzianą przez Sąd Najwyższy: „Wyjaśnienia ministrów nie są ustawami i nie mają dla Sądów mocy wiążącej” (rok 1925 Nr. 25 spr. z kargi *Urzędu Skarbowego* Nr. II K. 2515/24).

W uzasadnieniu swego stanowiska Ministerstwo Skarbu powołuje się na brak jakoby środków prawnych na decyzję Sądów Pokoju czy też Sądów Okręgowych. Oczywiście zaprzeczanie temu jest zbędne, ignorancja praktyki i procedury karnej jest wprost zawstydzająca.

I tu pomyśleć, iż w tym samym gmachu Ministerstwa Skarbu mieści się Prokuratorja Generalna, posiadająca w swym gronie wybitnych prawników. Cóż zatem dziwnego, iż z jej szeregów umykają najlepsze siły. Są zbędne.

We wszystkich zatem wypadkach, gdy zapadły prawomocne orzeczenia sądowe i wbrew im Władze egzekucyjne zaczynają egzekwować cenę świadectwa przemysłowego w terminie 14-dniowym należy wnieść odwołanie do Izby za pośrednictwem Urzędu. Następnie na wypadek decyzji odmownej wnieść należy skargę na Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Zarówno w odwołaniu jak i w skardze do Najwyższego Trybunału należy ustalić obrazę art. 18 ustawy o Trybunale kompetencyjnym, z którego wynika, iż prawomocne wyroki nie mogą ulec zakwestjonowaniu.

Organizacje gospodarcze dobrze przysługują się społeczeństwu jeśli w sposób należyty zorganizują w tym kierunku pomoc prawną nie o obronę poszczególnej jednostki, ale o obronę majestatu prawa tu chodzi!

ans.

Interpretacja art. 98, 110 i 113 Ustawy o podatku przemysłowym.

Ministerstwo Skarbu wydając ostatni swój okólnik w przedmiocie braku kompetencji sądów dla rozstrzygnięcia zagadnień, związanych z wykupieniem świadectw przemysłowych, powołuje się na interpretację odnośnych postanowień Ustawy o podatku przemysłowym.

W myśl art. 113 i 110 Ustawy o pod. przem. płatnikowi przysługuje prawo odwołania się od orzeczenia karnego, przewidzianego przez cały artykuł 98 Ustawy powołanej, bez jakiegokolwiek ograniczenia, bądź też wyłączenia jakiegokolwiek ustępu art. 98. W ten sposób orzeczenie karne zawiera w sobie jednocześnie ustalenie obowiązku zapłacenia ceny świadectwa przemysłowego i jest nierozdzielne z grzywną. Właśnie dlatego art. 113 w ust. 2 i 3 wspomina jednocześnie jedynie i wyłącznie o orzeczeniu co do wszelkich przekroczeń, przewidzianych w art. 110 i dlatego **właśnie nie przewiduje żadnych innych środków odwoławczych**. Ten stan prawny nasunął poważne wątpliwości, czy wogóle egzekwowanie świadectw przemysłowych jest uprawnione o czym w „Przeglądzie Prawa Handlowego” szeroko uzasadniał adw. Wasserbergier.

Niezależnie jednak od tego przyjętych przez adw. Wasserbergiera, nie jest do pomysłenia wykonywanie z ustawy **jakiegokolwiek środka odwoławczego**, niezależnego od orzeczenia karnego. Szczególnie tu podkreślam, iż w ust. 3 art. 113 **ustalono ten sam środek prawny co do treści** w stosunku do II-ej instancji władzy administracyjnej, jak to uczyniono w stosunku do sądów w ust. 2 powołanego artykułu.

Koncepcja Ministerstwa Skarbu, iż należy składać 2 odwołania, jakkolwiek jeszcze wyraźnie nie

wypowiedziana, to jednak nasuwająca się w związku z omawianym okólnikiem nie da się utrzymać, albowiem poszczególne postanowienia art. 113 pozbawia jakiegokolwiek sensu.

Jeżeli zostanie złożone odrębne odwołanie do do sądu od orzeczenia karnego i odrębne odwołanie do komisji odwoławczej w przedmiocie istnienia obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, to wówczas w myśl tegoż art. 113 straci ten płatnik prawo odwołania do sądu, czyli sprawa jego nie będzie rozpoznana. Jednocześnie złożenia 2-ch odwołań zawsze uprawni władzę skarbową do zajęcia stanowiska, iż kto obiera drogę odwołania od władz skarbowych, ten traci prawo odwołania do sądu. W ten sposób martwym i iluzorycznym stanie się przepis art. 113 Ustawy o podatku przemysłowym, iż można jakkolwiek sprawę w przedmiocie orzeczenia karnego skierować do sądu.

Ponadto w danym wypadku zachodziłaby obraza art. 72 Konstytucji, iż do wszelkich orzeczeń administracyjnych służy odwołanie do sądu.

Każdy przepis w Ustawie powinien mieć jakikolwiek sens i jedynie w tym kierunku możliwa jest jakakolwiek interpretacja.

Te wywody oczywiście potrzebne są jedynie i wyłącznie dla znawców prawa podatkowego, którzy rzadziej spotykają się z art. 18 Ustawy o Trybunale Kompetencyjnym, bo ten przepis spór co do wyroków prawomocnych czyni zbędnym zaś dosłowna i logiczna interpretacja art. 98, 110 i 113 widoki na odmienne rozstrzygnięcie sporów czyni iluzorycznymi.

(Warszawa).

Stefan Margulies.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podatki i opłaty skarbowe.

Pobór drugiej połowy podatku majątkowego.

Izba skarbową otrzymała nowe zarządzenie dotyczące podatku majątkowego. W myśl dotychczasowych rozporządzeń Ministerstwa Skarbu, płatnicy podatku majątkowego do 4 stopnia włącznie skali podatkowej winni byli uiścić połowę ostatecznie wymierzonego podatku majątkowego.

Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku upłynął z końcem 1926 r., projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przypadającego od powyższych płatników — Min. Skarbu zarządza obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dwóch równych częściach, płatnych pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nową ratę w wysokości 0,8 proc. od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego. Ta rata będzie płatna w dwóch równych częściach w następujących terminach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga do dnia 15 stycznia 1928 r.

W przypadkach sprostowania wartości majątku wskutek odwołań lub przez Min. Skarbu w drodze nadzoru, będzie za podstawę obliczenia nowej raty przyjęta sprostowana wartość majątku. O wysokości kwot płatnych na podstawie niniejszego zarządzenia, będą płatnicy zawiadomieni pisemnie przed 1-ym października 1927 r.

Płatnikom, którzy uiścili więcej, niż dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie nowych należności, przypadających w myśl obecnego zarządzenia.

Z życia organizacji gospodarczych.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW M. ŁODZI.

Reprezentacja kupiectwa na Targach Wschodnich.

Na uroczystości otwarcia tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie reprezentowali Stow. Kupców m. Łodzi pp.: dyr. Heyman i Mieczysław Hertz, redakcję „Głosu Kupiectwa” — red. M. Kołtoński.

Kasa Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci.

Powołana do życia placówka ubezpieczeniowa Stowarzyszenia wypłaciła po raz pierwszy premję asekuracyjną rodzinie przedwcześnie zmarłego członka b. p. H. Szenwica.

Kasa Wzajemnej Pomocy, jej rozwój i dalsze losy zależne są od zrozumienia tych spraw przez członków Stowarzyszenia, od ich najliczniejszego zapisywania się w poczet członków Kasy, której zadanie nie zupełnie dotąd znajdowały należyte zrozumienie wśród Kupiectwa.

Wydział Ochrony Kredytu.

Firmy, które dopuściły weksle do protestu:

1. Honigsbaum Józef — Warszawa, Marszałkowska 60.
2. Zylberg Samuel — Warszawa, Graniczna 1.
3. Ickowicz M. B. — Oszmiana.
4. Kielmanowicz Mojsze — Chełm Lub.
5. Kamiński Jakób — Woronowo.
6. Lewin H. — Lipniszki.
7. Lewinson Mendel — Głębokie.
8. Mejerson Abram — Dołhinowo.
9. Szmulowicz Matus — Nelibok.

Targi Międzynarodowe.

Bułgaria a Targi Poznańskie.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów w Poznaniu otrzymała wiadomość, że Rząd bułgarski ma zamiar wystąpić we własnym pawilonie na przyszłych Międzynarodowych Targach Poznańskich, które odbędą się od 29 kwietnia do 6 maja 1928 r.

Frekwencja na Targach Wschodnich.

Frekwencja zwiedzających tegoroczne Targi Wschodnie, która w pierwszych kilku dniach po otwarciu miała tempo nieco słabsze, niż w roku ubiegłym, przybierała z każdym dniem następnym coraz bardziej na nasileniu i osiągnęła w niedzielę, dnia 11 b. m. zeszłoroczną rekordową cyfrę 30,000 osób. W ciągu ośmiu dni od dnia otwarcia przewinęło się przez plac wystawowy Targów Wschodnich około 80,000 osób, wliczając w to zarówno wycieczki zbiorowe, jak i osoby korzystające ze stałych kart wstępu. Liczba ta świadczy w każdym razie o tem, że zainteresowanie Targami Wschodnimi wśród szerokich mas publiczności i nadal jest bardzo żywe.

Monopole na wystawie P. H., R. i C.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego porozumiewa się z Monopolami Państwowymi: Tytoniowym, Spirytusowym, Zapalczanym itp. w sprawie wzięcia udziału powyższych Monopoli w mającej się odbyć w Poznaniu od 24.IX. do 9.X. 1927 Wystawie Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego. Dotychczas przyrzekł swój udział Monopol Spirytusowy, który wystąpi na Wystawie nader okazale.

Wystawa Hotelowa i Restauracyjna.

Dnia 24 września nastąpi otwarcie Wystawy Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu, organizowanej przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego.

Sądząc z zainteresowania, jakie wywołała zapowiedź tej wystawy wśród sfer zainteresowanych oraz wśród organizacji hotelarzy i restauratorów, które

przrzekły jak najdalej idące poparcie tej pożytecznej inicjatywy, będzie ona ciekawym pokazem działalności i rozwoju wymienionych przemysłów w Polsce.

Niewielu zdaje sobie sprawę z tej wielkiej roli, jaką w życiu gospodarczym kraju może odegrać przemysł hotelarski i restauracyjny, których rozwój ożywia działalność wielu gałęzi wytwórczości i handlu.

Hotel i restauracja to olbrzymi odbiorca, to wielki zbiorowy konsument. Podniesienie poziomu tych

przemysłów odbija się dodatnio na całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, zaspakajających potrzeby hotelarstwa i restauratorstwa.

Powszechny zjazd restauratorów i hotelarzy Rzeczypospolitej, zwołany na dzień 28-go września do Poznania z okazji Wystawy, da możliwość uczestnikom wytknięcia dróg zbiorowego wysiłku, aby te dwa przemysły podźwignąć z upadku, w jaki wtrąciły je ciężkie warunki doby powojennej i zapewnić im pożądaną a korzystną dla kraju rozwój.

I. Zjazd publicystów gospodarczych.

W dniu otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie rozpoczął swe obrady pierwszy zjazd dziennikarzy i publicystów gospodarczych.

Na obrady te przybyli przedstawiciele prasy ekonomicznej w liczbie 100 osób, życia gospodarczego i Rządu.

Łódź reprezentowana była przez liczną delegację dziennikarzy, przemysłowców i kupców, którzy powołani zostali do prezydium zjazdu.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi i redakcję „Głosu Kupiectwa” reprezentowali pp.: Mieczysław Hertz, dyr. Heyman, red. Kołtoński.

Doniosłe te obrady zainaugurował obszernym przemówieniem Min. Przem. i Handlu Kwiatkowski.

PRZEMÓWIENIE MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Prasa gospodarcza jest jednym z najważniejszych czynników kulturalnych narodu. Dotąd jednak, niestety, prasę codzienną interesują raczej zagadnienia, wchodzące w zakres innych dziedzin życia społecznego na niekorzyść spraw gospodarczych. Usunięcie tych niedomagań leży w sferze kompetencji tych jednostek, które wzięły na siebie zaszczytne obowiązki dziennikarzy i publicystów ekonomicznych. Nadanie sprawom gospodarczo-twórczym możliwie jaknajszerszych podstaw, jest zadaniem pierwszej wagi.

Trzeba sobie powiedzieć, że właściwy punkt ciężkości spoczywa w rozwoju rolnictwa. Rozwój rolnictwa ma w Polsce jeszcze ogromne możliwości. Jeżeli nawet stan obecny jest niezadowolający, to jest szybkość postępu niewątpliwie bardzo duża. W warunkach normalnych państwo czysto rolnicze ma rolnictwo na niskim poziomie. Musimy stworzyć taką sytuację, aby równocześnie w sposób zdrowy i naturalny rozwijać produkcję przemysłową i rolną. W tym celu musimy stworzyć w dziedzinie przemysłu naturalne, zdrowe, jednostki produkcji, oparte o własne surowce i o własną konsumpcję. Zagadnienie samowystarczalności przemysłu nie może już działać, musimy przede wszystkim tworzyć warunki dla napływu znacznych kapitałów do Polski.

Nie idzie tu o taką lub inną pożyczkę zagraniczną, ale musimy iść po linii stwarzającej możliwość ciągłego dopływu kapitału zagranicznego. Zagadnienie rozwoju rolnictwa i produkcji przyszłej, jest zagadnieniem wielkich inwestycji. Dlatego też musimy wystawić tezę, że w naszym działaniu gospodarczym i to zarówno rządu, jak i instytucji społecznych, musi być pominięte to, co przeciwdziała dopływom tych twór-

czych i aktywnych kapitałów. Jesteśmy dopiero na początku tej drogi, która odżywia, która odbudowuje nasze gospodarstwo narodowe. Drugim wielkim problemem jest zagadnienie obrotu towarowego. Polska przedwojenna była skazana prawie wyłącznie na obrót towarowy państw zaborczych. Po wojnie to się zmieniło. Wszyscy Panowie znają wartość rynku rosyjskiego dla produkcji polskiej.

Nie należy wątpić, że niezwykle wielkie znaczenie posiada dla Polski obrót towarowy z Niemcami. Stoimy wobec dwóch ogromnych trudności, rynek rosyjski konsumuje zaledwie czwartą część tego, co konsumował przed wojną. Stoimy wobec dużych trudności w handlu z sąsiadem wschodnim. Mimo to można stwierdzić wyraźnie, że dążymy do konwencyjnego uregulowania stosunków handlowych z Rosją i mimo wszystkich trudności, musimy szukać możliwości uregulowania stosunków, któreby na płaszczyźnie ekonomicznej pozwoliły na dalszy rozwój stosunków gospodarczych między oboma sąsiednimi państwami. Jeżeli mielibyśmy mówić o stosunku z Niemcami, to mamy prawo stwierdzić, że nikt spokojnie gospodarczo myślący nie może przypisać nam winy obecnego stosunku chronicznej wojny celnej z Niemcami. Posiadamy pełną świadomość, iż z samymi gospodarczo pojedyńczymi państwami nie można doprowadzić do pomyślnego końca, bez przywrócenia pokojowych, gospodarczych stosunków w całej Europie. Osiąg programu współpracy Polski jest i musi być odbudowa gospodarstwa Państwa. Odbudowa ta może racjonalnie rozwijać się tylko w normalnych, pokojowych warunkach.

Następnie minister Kwiatkowski przytacza szereg cyfr, które udowadniają, że przywóz z Niemiec do Polski przed wojną celną był prawie równy przywozowi z Niemiec w czasie wojny celnej. Należy stwierdzić, że Polska poza stanem formalnym usiłowała utworzyć stan faktyczny, zniesienia wojny celnej, przez jej łagodzenie. Niestety, jednak nie osiągnęła zamierzonego rezultatu w stosunkach wzajemnych. To też jeżeli dziś postanawiamy wprowadzić w życie i wprowadzamy w życie rozporządzenie z r. 1924 o cłach maksymalnych, to nie można się zgodzić na zarzut zaostrenia wojny celnej, ani nawet na zarzut choćby tylko grożenia zaostreniem. Reglamentacja towarowa wprowadzona w r. 1925 na skutek podjęcia wojny węglowej przez Niemcy z natury rzeczy była pomyślna jako broń na krótki okres czasu. Polska wierzyła jednak w szybkie porozumienie z Niemcami, gdyż sam charakter obrotu towarowego raczej zmusza Polskę i Niemcy do wspólnoty gospodarczej, niż do

wojny. Niemcy zastosowały wówczas do Polski obok zakazu przywozu, również taryfę maksymalną wyraźnie bojową, skierowaną przeciw standardowym produktom polskim, wyraźnie taryfę antypolską. My reglamentację towarową musimy powoli i stopniowo znieść przynajmniej w odniesieniu do niektórych towarów konsumowanych masowo w Polsce. Zastosujemy więc i postawimy jako ogólny środek obrotowy nie skierowany specjalnie przeciw któremukolwiek pojedynczemu państwu taryfę maksymalną, rozumiejąc, iż właśnie w ten sposób po 1) podkreślimy nasze zdecydowane usiłowania prawnego uregulowania stosunków handl. ze wszystkimi państwami, w szczególności naszymi bliższymi i dalszymi sąsiadami, po 2) postępujemy w myśl zlecenia konferencji ekonomicznej w Genewie, wypowiadającej się za koniecznością konwencji handlowych, regulujących obrót towarowy. Jak więc panowie widzą z powyższego zagadnienia, obrót towarowy przedstawia w Polsce i dla Polski szczególne trudności. Jednak mimo to musimy stwierdzić, że zadanie to rozwiązujemy stopniowo, powoli, ale konsekwentnie i pomyślnie.

Węgla, żelaza, stali i drzewa wywozimy już dziś znacznie więcej, niż w okresie trwałego zbytu na rynku niemieckim.

Mówiąc o rozwoju eksportu naszego towaru zmuszony jestem zwrócić uwagę na morze. Musimy wyraźnie sobie powiedzieć, że morze dało nam bezsprzeczne usługi. Stało się gospodarczym elementem, który pozwolił nam na przytrzymanie wojny celnej z Niemcami. W r. 1927 mamy największy eksport od czasu istnienia Polski niepodległej. My morzu polskiemu musimy spłacić dług i musimy wszystkie siły państwowe i społeczne skierować do aktywnej działalności, z tem wybrzeżem, które może być wielką styczną osmozy towarowej w Polsce. Jeżeli obserwujemy obrót towarowy z państwami, to jakkolwiek cyfry obrotu towarowego są stosunkowo niskie, to jednak znajdujemy nadzwyczajne zjawisko, a mianowicie, że od czasu wybuchu wojny celnej z Niemcami, stosunki gospodarcze z innymi państwami rozwijały się niebywale szybko. Szybki wzrost naszych pozycji na rynku szwedzkim, angielskim, belgijskim, holenderskim, duńskim, włoskim, państw bałkańskich, a nawet bałtyckich procentowo wyraża się bardzo poważnie.

Następnie pan minister Kwiatkowski zauważył, że stoi przed nami problemat rozbudowy linii kolejowej. Przedewszystkiem ważne są linje, które łączą ośrodki produkcji z innymi miejscowościami, a w szczególności z morzem. Można jednak stwierdzić, że znajdujemy się w drodze definitywnego rozwiązania tego problemu, co jest dowodem siły wewnętrznej narodu.

Zarówno zagadnienia ekonomiczne, jak i polityczne mogą być rozpatrywane pod różnym kątem widzenia. Jednak zawsze niezależnie od kąta patrzenia, rola stowarzyszeń dziennikarzy i publicystów gospodarczych jest również wielka. Zadaniem naszym jest przebudować normy naszego społeczeństwa, nauczyć je gospodarczo myśleć, stworzyć zainteresowanie dla problemów gospodarczych.

REFERATY I Dyskusja.

W drugim dniu zjazdu wygłosili przedstawiciele życia gospodarczego i dziennikarzy-ekonomistów szereg niezwykle interesujących referatów. Poseł War-

talski omawiał w referacie swym zagadnienia organizacji Targów wobec prasy gospodarczej, dyrektor państwowego instytutu eksportowego, p. Marjan Turcki, poruszył problemy eksportu polskiego, a dyr. Beres — mówił o sytuacji gospodarczej w Małopolsce Zachodniej.

W międzyczasie rozpoczęła obrady komisja organizacyjno-redakcyjna zjazdu, w imieniu której red. Leszek Kirkien („Republika“) zgłosił po zakończeniu obrad szereg rezolucyj.

Po szeregu referatów podjęta została obszerna dyskusja nad całokształtem omawianych zagadnień.

W dyskusji tej zabrał również głos p. Mieczysław Hertz, który w obszernym swym przemówieniu zobrazował całokształt wysiłków włókiennictwa łódzkiego, zmierzających do pogłębienia rynku wewnętrznego i wzmocnienia eksportu.

Podkreślił on w krótkim zarysie historję wysiłków eksportowych Łodzi przedwojennej, imponujący rozmach i energję, która i obecnie jest podstawą poczynań włókiennictwa, podkreślił „tradycję eksportową“ i preżność przemysłu, który odbudował się niezwykle szybko po rabunkowej gospodarce okupantów i zanalizował możliwości eksportowe na rynkach zagranicznych. W wywodach swych mówca przeciwstawił się szeregowi tez, zawartych w przemówieniu dyr. Turckiego, podkreślając, iż obecny stan eksportu polskiego spowodowany jest w pierwszym rzędzie brakiem planu rządowego w tej mierze, nie zaś brakiem zrozumienia tych problemów przez sferę gospodarcze, których pierwszym i naczelnym zadaniem winno być rozszerzenie i rozbudowa rynku wewnętrznego.

Wywody te spotkały się z ogólnem uznaniem zebranych.

Po południu wygłosił referat wiceprezes komisji ankietowej Jastrzębski o stosunku prasy gospodarczej do komisji ankietowej, poczem nastąpiły referaty przedstawicieli poszczególnych działów życia gospodarczego.

UCHWAŁY I REZOLUCJE ZJAZDU.

Owocne obrady zjazdu zakończone zostały uchwaleniem szeregu rezolucyj, przedstawionych przez komisję organizacyjno-redakcyjną.

Z rezolucyj tych podajemy poniżej te, które zasługują na szczególną uwagę.

Brzmia one:

Zjazd obradujący z okazji Targów Wschodnich daje wyraz przekonaniu pod adresem czynników państwowych i organizacji gospodarczych, że informacyjna praca dziennikarska w obecnej chwili natrafia na pewne trudności i wyraża życzenie, aby czynniki te zechciały spowodować zmianę obecnego stanu rzeczy w kierunku udostępnienia dziennikarzom gospodarczym informacji.

Wyraża przekonanie, że prasa gospodarcza w ocenie wszelkich przejawów życia gospodarczego, jak też i poszczególnych posunięć w polityce gospodarczej rządu, kierować się winna bezwzględna rzeczowością. Wzywa zarząd stowarzyszeń dziennikarzy i publicystów gospodarczych do poczynienia kroków wobec agencji telegraficznych, w kierunku usprawnienia informacyjnej służby gospodarczej. Wychodząc z założenia, że nasza propaganda gospodarcza w obecnej formie nie odpowiada celowi, wy-

raża zjazd życzenie, by rząd przy ustalaniu składu naszej delegacji na międzynarodowe konferencje gospodarcze w odpowiedniej mierze uwzględniał zawodowych dziennikarzy gospodarczych.

Wzywa zarząd stowarzyszenia do przedsięwzięcia kroków dla uzyskania zniżek dla rozmów prasowych, w ciągu całej doby, celem ułatwienia pracy informacyjnej dzienników.

Wreszcie stwierdza, że światowe zagadnienia ekonomiczne nie znajdują należytego odzwierciedle-

nia na łamach polskiej prasy gospodarczej, aczkolwiek zagadnienia te mają ogromne znaczenie dla stosunków gospodarczych w Polsce.

Zjazd zwraca się do ministerstwa przemysłu i handlu oraz państwowego Instytutu eksportowego, aby w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych zasilaly zarówno pisma codzienne, jak i wydawnictwa fachowe stałymi biuletynami, odtwarzającymi gospodarcze informacje i opinię prasy zagranicznej.

Orzecznictwo sądowe.

SKUTKI NIEZAREJESTROWANIA SPÓŁKI Z OGR. ODPOW.

Powód wytoczył skargę przeciwko trzem osobom, współnikom przedsiębiorstwa, spółki z ogr. odp., wnosząc o solidarne zasądzenie od pozwanych sumy pieniężnej z tytułu pożyczki. Z dołączonych do sprawy dokumentów wynikało, że powód pożyczył pozwanym, jako przedstawicielom spółki z ogr. odp. i spółnikom tejże, kwotę dolarów 10,000.— za aktem rejentalnym.

Pozwani bronili się tem, że po pierwsze, pożyczając, nie zobowiązywali się solidarnie, co znalazło potwierdzenie we wspomnianym akcie rejentalnym; po drugie stosownie do umowy spółki z ogr. odp., zaciąganie zobowiązań należało do kompetencji jednego z pozwanych łącznie z inną osobą, spółnikiem przedsiębiorstwa, która nie była pozwana do sprawy niniejszej.

Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym powództwo uwzględnił i zasądził całą sumę solidarnie od pozwanych, opierając się na następujących przesłankach. W prawie cywilnem nie domniemywa się solidarności, która musi być wyraźnie wyznaczona stosownie do art. 1202 Kod. Cyw. Przepis ten jednak nie ma znaczenia w dziedzinie prawa handlowego, jako prawa specjalnego (lex specialis derogat legi generali). Umowa pożyczki, którą pozwani zobowiązali się do jej zapłacenia w określonym terminie jako przedstawiciele spółki z ogr. odp. jest ważna, aczkolwiek została zaciągnięta przez te osoby, które, stosownie do umowy spółki, miały prawo zaciągania zobowiązań.

Tak bowiem wynika z art. 11 dekretu o rejestrze handlowym (Dz. Pr. P. P. Nr. 14/1919 poz. 164); każda spółka winna być zarejestrowana; jeżeli tego nie czyni, to osoby działające, jako jej przedstawiciele, odpowiadają solidarnie i osobiście.

Spółka akcyjna w stanie upadłości przeciwko bankowi o zwrot towarów.

Jak wiadomo, Sp. Akc. „Tkanina” w Poznaniu znajduje się od dnia 18 września 1925 roku w stanie upadłości. Według niemieckiej ordynacji upadłościowej nie można cofnąć daty upadłości, jak to dopuszcza art. 141 Kod. Handl. franc., lecz natomiast można domagać się unieważnienia aktów, zdziałanych przed

otwarcie upadłości na niekorzyść innych wierzycieli wogóle, jeżeli udowodni się, iż upadły przez zaskarżoną transakcję miał na celu wyróżnienie danego wierzyciela na niekorzyść innych wierzycieli (§ 207 niem. ust. upadł.).

Na tej zasadzie zarządca masy upadłości Sp. Akc. „Tkanina” w Poznaniu wystąpił z powództwem przed Sąd Okręgowy w Łodzi (W. H. 835/26) przeciwko Bankowi Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi o zwrot towarów na sumę ca. zł. 23,000.— Jako zasady powództwa wysunięto motywy: Sp. Akc. „Tkanina” znajdowała się w stanie upadłości faktycznie na rok przed dniem 18 września 1925 roku, ponieważ w bilansie na dzień 31-go grudnia 1924 roku wykazała stratę zł. 1/2 miliona. W radzie nadzorczej spółki zasiadali E. W., członek Rady Banku i E. N., członek Zarządu Banku. Ponieważ ci znali interesy „Tkaniny”, domniemywa się, iż wydanie towarów w lipcu 1925 roku Bankowi nastąpiło wskutek skłonienia Zarządu „Tkaniny” przez owych członków.

Sąd Okręgowy w Łodzi nie uwzględnił powództwa, opierając się na protokołach Rady Nadzorczej „Tkaniny” i rachunkach tejże w pozwanym Banku. Z pierwszych wynikało, że stan interesów „Tkaniny” w drugiej połowie 1924 roku był zły, że postanowiono wymówić pracę urzędnikom, sprzedać część towarów ze stratą, co nie dowodzi zaprzestania wypłat (§ 30 niem. ust. upadł. żąda, aby stronie zawierającej czynności znany był fakt zawieszenia wypłat). Z protokołów „Tkaniny” z pierwszej połowy 1925 roku wynika, że podjęto starania o pożyczkę zagraniczną i kredyt otwarty w Banku Zw. Sp. Zarobkowych. Z rachunków pozwanego Banku wynikało, że w październiku 1924 roku „Tkanina” miała saldo kredytowe na ca. zł. 30,000.—, a w styczniu 1925 roku już była winna zł. 7,800.—, na wrzesień tegoż roku złotych 113,600.—, czyli, że Bank ratował „Tkaninę” od upadłości i stał się potem w masie jej największym wierzycielem. Stąd wynika, że w czasie zawierania z „Tkaniną” kwestjonowanej transakcji co do towarów Bank nie był świadomy zawieszania wypłat przez nią, a zarząd „Tkaniny” nie miał na celu wyróżnić Banku na niekorzyść innych wierzycieli.

Popierajcie „Głos Kupiectwa”!

Zbliża i zdaleka.

Rewja gospodarczych sił Polski.

Po otwarciu VII Targów Wschodnich we Lwowie.

Koresp. wł. „Głosu Kupiectwa“.

Lwów, 10 września.

Kolejne etapy, przesunięcia i przemiany w procesie krystalizacji Targów Wschodnich odbywają się pod wpływem 2-ch czynników. Z jednej strony są one wyrazem aktualnych tendencji ogólnopolskiej polityki gospodarczej, którym starają się podporządkować, z drugiej zaś strony na charakter każdej kampanii targowej wybitny wpływ wywiera ogólna konjunktura handlowa i specjalne potrzeby tego rynku zbytu, który z racji geograficznego położenia Lwowa, jako siedziby Targów Wschodnich leży w zasięgu najsilniejszego ich promieniowania.

Targi tegoroczne miały charakter specjalny z uwagi na urządzoną przy wydatnym współdziałaniu Rządu wystawę komunikacyjną, udział monopolów państwowych, które wybudowały imponujący pawilon, a wreszcie ze względu na odbywający się we Lwowie pierwszy zjazd polskiej pracy gospodarczej.

Na Targach zgrupowana została polska wytwórczość przemysłowa i produkcja rolniczo-handlowa, a w tym zwłaszcza kierunku Targi Wschodnie realizują planowo i konsekwentnie swe zamierzenia.

Na olbrzymim terenie przepięknego Parku Kilińskiego rozpostarło się 14 pawilonów targowych, dwadzieścia trzy pawilony własne, gmach targów hodowlanych, a wreszcie ekspozyty działu maszyn rolniczych, umieszczone na wolnym powietrzu.

W pawilonach tych i gmachach znalazł się bogato reprezentowany przemysł spożywczy, kosmetyczny, papierowy, chemiczny, maszynowy, naftowy, konfekcyjny, samochodowy, garbarski, szklany, artystyczny (sztuka stosowana), galanteryjny, ciężki przemysł górnośląski i t. d.

Przemysł włókienniczy Łodzi nie przedstawiał się imponująco: I. K. Poznański, Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, Ludwik Geyer, Krusche i Ender, a wreszcie warszawsko-łódzkie towarzystwo handlowe — oto wszystko.

Przyczyn konkretnych tej abstynencji włókiennictwa łódzkiego ustalić nie można — należy tylko stwierdzić ten przykry fakt, który w żadnym razie do propagandy przemysłu łódzkiego przyczynić się nie może.

* * *

Wystawa komunikacyjna, nad którą protektorat honorowy objął marszałek Józef Piłsudski, zorganizowana została pod hasłem „Polska jako kraj tranzytowy“.

Organizatorzy wychodzili ze słusznych założeń, dążąc do uwydatnienia międzynarodowego znaczenia Polski jako terenu łącznikowego dla Europy Zachodniej i Środkowej w jej stosunkach gospodarczych ze wschodem i południowo-wschodem.

Chodziło więc o przedstawienie całokształtu naszych urządzeń i środków komunikacyjnych na tle geograficznego podłoża, z punktu widzenia ich

zdatności do obsługi międzynarodowego ruchu handlowego.

Na poszczególne jej działy złożyły się: komunikacja lądowa, morska i rzeczna, lotnicza, telegraficzna, radiowa, pocztowa.

W dziale komunikacji kolejowej prawdziwie imponująco przedstawiały się ekspozyty pierwszych polskich lokomotyw Cegielskiego i fabryk parowozów w Chrzanowie, wzorowe wagony sypialne III-ej klasy, wagony sanitarne, chłodnice i t. d.

Tabele statystyczne, wykresy, plany, mapy i zdjęcia fotograficzne złożyły się na efektowną całość tej imponującej wystawy, obrazującej rozwój i dzisiejszy stan aparatu komunikacyjnego w Polsce i program jego dalszej rozbudowy.

Wystawa ta odda niewątpliwie cenne usługi na terenie zagranicznym jako niezawodny pod względem skuteczności środek propagandowy.

Nie można tu pominąć milczeniem faktu, iż w ostatniej już chwili wycofało się od udziału w wystawie komunikacyjnej Min. Poczty, przez co niewątpliwie jej efekt zewnętrzny został pomniejszony.

Z wystawą komunikacyjną łączą się też poniekąd ekspozyty pawilonu drogowo-wodnego.

* * *

Skoro mowa o poważnych i na szerszą zakreszonych miarę poczynaniach Rządu na tegorocznych Targach — nie sposób pominąć pawilonu Monopoli Państwowych.

Pawilon ten zmontowany poważnym nakładem pracy i wieczorem przepysśnie iluminowany — zawiera szereg ekspozycji monopolu solnego, spirytusowego, tytoniowego i zapalczanego.

* * *

Poważnemu rozszerzeniu uległy na Targach tegorocznych poszczególne działy produkcji rolniczej: maszyn i narzędzi, nasion, produktów rolniczych i leśnictwa.

O stałym rozwoju Targów świadczy również powiększanie się terenów pod pawilony, liczby wystawców, która w roku bież. przekroczyła 2,000, oraz wzrastająca ilość zagranicznych wystawców (16—17 procent ogólnej liczby).

Jeżeli chodzi o udział poszczególnych dzielnic, to w pierwszym rzędzie ujawnia się powiększenie ilości wystawców z Konkresówki i Śląska.

Targi tegoroczne odegrały więc dobrze rolę przeglądu sił gospodarczych Polski po 15 miesiącach sanacji.

Jeżeli możnaby tu wysunąć jakiś zarzut, to chyba przez porównanie z Targami Poznańskimi, które ujawniają bardziej zwartą organizację, choć i tutaj Lwów czyni bardzo poważne wysiłki, stanowiąc istotną bramę wypadową Polski na wschód.

Miecz. K.

NA PÓŁCE KSIĘGARSKIEJ.

Adam Krzyżanowski: „Rządy Marszałka Piłsudskiego”. Kraków. 1927.

Przed kilku dniami ukazała się na półkach księskich obszerna praca prof. Adama Krzyżanowskiego p. t. „Rządy Marszałka Piłsudskiego”, przedstawiająca nam syntezę ostatnich wypadków politycznych i gospodarczych. Wartość tej pracy, polega głównie na tem, że stosuje metodę dotychczas nie znaną w naszej publicystyce, metodę wysoce oryginalną i wartościową, polegającą na tem, że stara się wypadkom politycznym nadać tło gospodarcze, na odwrót zaś wypadki gospodarcze tłumaczyć na język polityczny.

Prof. Krzyżanowski nie przeczy wpływom konjunktury międzynarodowej i wewnętrznej na bieg wypadków gospodarczych, jednakże podkreśla zasługi rządu, polegające na tem, że potrafił on umiejętnie skorzystać z danego układu stosunków i nadać gospodarstwu narodowemu stały bieg zwykły.

Dlaczego konjunktura radykalnie się zmieniła w czerwcu 1926 roku? — zapytuje prof. Krzyżanowski. „Wzrost zaufania do rządu zwiększył przedsiębiorczość ekonomiczną”. — Poza wpływem pewnych czynników korzystnych nie zależnych od rządu, zdecydowała przedewszystkiem „polityka, która ma na oku interes państwa, jako całości”. „Rząd dobrze się zasłużył, nie przeceniając zwrotu na lepsze w położeniu finansowem i gospodarczem”, to jest ograniczając stronę rozchodową budżetu przy równoczesnem rozwijaniu aparatu skarbowego. Należy pamiętać, że „Marszałek stworzył polityczne przesłanki sukcesu finansowo-gospodarczego”. „Nie zmarnowanie atutów, któremi los uposażył Marszałka już samo przez się zasługuje na uznanie”. „Poprzednie rządy także rozporządzały układem stosunków pod pewnym względem pomyślnym, ale rzucały swe atuty nieudolnie na szalę wypadków”.

Ten pomyślny układ stosunków — zdaniem prof. Krzyżanowskiego — ostatnio ulega pewnemu pogorszeniu. „Pogodny dotychczas horyzont finansowy, poczyna się chmurzyć”. „Od kwietnia wzrosła prywatna stopa procentowa i to w znacznie wyższym stopniu, gdy chodzi o kredyt złotowy”. Koszta produkcji w wielu gałęziach życia gospodarczego wrażliwej, co może pociągnąć za sobą wyższkę cen towarów przemysłowych. Zachodzi także obawa gorszego dla rolników ukształtowania się na przyszłość cen płodów rolniczych do przemysłowych. Przyczem nie należy zapominać, że zmiana konjunktury wyrazić się może po obydwu stronach budżetu, a zwłaszcza po stronie dochodowej.

Dlatego, zdaniem prof. Krzyżanowskiego, konieczną jest czujna i baczna polityka rządu. Zadania rządu w dziedzinie finansowo-gospodarczej prof. Krzyżanowski określa w sposób następujący:

Przedewszystkiem należy dokonać wielkiej reformy skarbowej, któraby przeprowadziła sprawiedliwy rozkład ciężarów fiskalnych. W danym wypadku chodzi nie tyle o podwyższenie stawek, ile o zwiększenie liczby opodatkowanych.

Prof. Krzyżanowski uważa za wskazane odpisanie obecnego nieściągalnego jednorazowego podatku majątkowego i zastąpienie go umiarkowanym stałym podatkiem majątkowym, zmniejszenie podatku obrotowego, przy równoczesnem zwiększeniu podatku

gruntowego. Za pilne i wskazane poczytuje także zniesienie obecnych przywilejów podatkowych szerokich rzesz ludności przy podatku gruntowym i dochodowym.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego bardzo ważną jest także sprawa przedsiębiorstw państwowych i monopolów. Przeprowadzenie komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych i usprawnienie monopolów jest — jednym z najpilniejszych zadań programu gospodarczego Polski.

Natomiast zwiększenie zadań państwowych przez etatyzację szeregu gałęzi życia gospodarczego, autor uważa za wybitnie szkodliwe. W szczególności prof. Krzyżanowski odnosi się sceptycznie do pomysłu tworzenia rezerw zbożowych, który jest pomysłem równie oryginalnym, jak i ryzykownym. Zdaniem autora wystarczyłoby poprostu zwiększyć wojskowe zapasy zboża i mąki, które okazały się zeszłego roku za małe.

Z wielkiem naciskiem podkreśla prof. Krzyżanowski wagę i doniosłość problemu kolejowego. Należy głównie zwrócić uwagę na drogi kołowe i koleje żelazne, odkładając budowę dróg wodnych do stosowniejszej chwili. Niezależnie od tego należałoby przeprowadzić usprawnienie i potaniecie administracji państwowej.

Tak oto przedstawia się program prac, wytkniętych przez prof. Krzyżanowskiego obecnemu rządowi. Prof. Krzyżanowski jest pewien, że „rząd o ile nie będzie bagatelizował istotnych trudności, tkwiących w obecnej sytuacji, potrafi utrwalić dotychczasowe powodzenie, przysparzając tem samem korzyści sobie i państwu”.

„Reglamentacja przywozu”.

Nakładem Centralnej Komisji Przywozu wydana została broszura p. t. „Reglamentacja przywozu”, która poza częścią ogólną, traktującą to zagadnienie z punktu widzenia teoretycznego i historycznego, zawiera również cały szereg cennych wskazówek praktycznych odnośnie do konstrukcji i procedury wewnętrznej aparatu reglamentacyjnego, oraz podaje wyczerpujące listy towarów do przywozu zakazanych.

Orzecznictwo sądów polskich w sprawach o unieważnienie rozwodów i separację małżeństw, w sprawach o alimentację, nieślubne pochodzenie i t. d.
zebrał Dr. Zygmunt Mandel. Kraków.

W zbiorze tym umieścił autor zasadnicze orzeczenia wydane przez Sąd Najwyższy w Warszawie od początku jego istnienia, a dotyczące najważniejszych kwestyj prawnych z tak aktualnej dzisiaj dziedziny prawa małżeńskiego.

Przejrzyście ułożone i zgrupowane orzeczenia, zaopatrzone w motywy Sądu Najwyższego ułatwiają nawet laikowi zapoznanie się ze stanem ustawodawstwa małżeńskiego oraz judykatury odnośnej we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

Zebranie tych orzeczeń Najwyższej Instancji sądowej w Polsce, uwydatnia jaskrawo chaos panujący w ustawodawstwie małżeńskim, gdyż niejednokrotnie znachodzimy orzeczenia rozstrzygające jedną i tę samą kwestję (np. czy sądy cywilne są związane orzeczeniami sądów kościelnych wydanymi w sprawach małżeńskich) w rozmaity krańcowo sprzeczny sposób.

DROBIAZGI GOSPODARCZE.

POLSKA.

Obroty giełdy warszawskiej.

Ogólna suma obrotów, dokonanych na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie wyniosła w pierwszym półroczu r. b. 661,917,000 zł., wobec 212,962,200 złotych z tego samego okresu czasu roku 1926.

W. M. GDANSK.

Spis ludności.

W porównaniu do spisu ludności W. M. Gdańska z 1923 roku, wykazującego 364,603 mieszkańców W. M., liczba ta wzrosła w 1926 r. do 379,500 mieszkańców.

ROSJA.

Nieudane projekty obniżenia cen. — Słabe urodzaje. — Rokowania z bankierami amerykańskimi.

Projektowane w ubiegłym roku obniżenie cen, nie udało się i wyniosło załędwie od 2 do 5 procent. Zarobki robotników wzrastają szybciej, niż produkcja, i to właśnie uniemożliwia obniżenie cen. Gdy np. wyrób szkła w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł o 5 procent, płace podwyższone zostały o 13 procent. Toż samo daje się zauważyć w przemyśle metalowym, włókienniczym, cementowym, skórnym i papierowym. Niektóre zaś gałęzie wykazują wręcz spadek produkcji.

Tegoroczne zbiory są o wiele mniejsze od zeszłorocznych, niemniej jednak na wyżywienie ludności zboża wystarczy. Pszenicy zebrano stosunkowo więcej, niż żyta. Lepszy urodzaj zanotowano natomiast roślin przemysłowych, w szczególności bawełny, przyrost wynosi od 15 do 20 procent. Włóścianie chętniej, niż przedtem, wysprzedają zboże, aby jednak zachęcić ich do wyzbywania się swych zapasów, konieczne jest obniżenie cen za wyroby przemysłowe.

W Moskwie dobiegają już końca rokowania między przedstawicielami grupy amerykańskich banków i przedsiębiorstw przemysłowych, zainteresowanych w południowej Rosji, a specjalną komisją, złożoną z przedstawicieli komi-

sarjatu handlu, komunikacji i floty w sprawie organizacji mieszanego towarzystwa transportowego sowiecko-amerykańskiego, któreby uzyskało od rządu sowieckiego koncesję na transport rosyjskich towarów na Morzu Czarnym. Delegaci amerykańscy proponują dostarczenie własnych okrętów do dyspozycji towarzystwa, jak również godzą się na wpłacenie kapitału zakładowego.

Banki praskie zamierzają powołać do życia towarzystwo akcyjne dla handlu z Dalekim Wschodem. Kapitał zakładowy w wysokości 3 mil. kor. zrealizować mają banki. Przedsiębiorstwo to ma finansować operacje handlowe z Rosją i występować jako pośrednik pomiędzy sferami gospodarczymi Czechosłowacji a Sowietami.

Socjaliści niemieccy zgłosili w sejmie ostrą interpelację w sprawie zmonopolizowania całego importu węgla polskiego przez nowopowstałe towarzystwo, w którym decydującą rolę grają wpływy polityczne. Interpelacja stwierdza rzekomo, że rząd postąpił bezprawnie, oddając jednemu konsorcjum monopol na cały kontyngent węgla polskiego bez zgody Rady węglowej. Interpelacja ma być rozpatrywana na pierwszym posiedzeniu jesiennej sesji sejmowej.

WŁOCHY.

Ruch cudzoziemców. — Pożyczki amerykańskie dla Włoch.

W r. 1925 bawiło cudzoziemców w Wenecji 230.688; w r. 1926 ilość cudzoziemców zmniejszyła się o 75.590 osób. W liczbie turystów odwiedzających Wenecję, Polaków i Rosjan w r. 1925 było 18.786, kiedy w r. 1926 ilość ich spadła do 7.472. Jedną z przyczyn zmniejszenia się ilości cudzoziemców, co stanowi poważną pozycję w bilansie Włoch, jest zwyżka kursu liry.

Ogólna ilość pożyczek, zaciągniętych przez Włochy w Ameryce wynosi w sumie 200 milionów dolarów. Z sumy tej 85 milionów dolarów przeznaczonych zostało wyłącznie na przemysł elektryczny, który, wytwarzając rocznie około miljarða kilowatów nowej energii, pozwoli

na zmniejszenie importu węgla z zagranicy o całe 150 milionów lir.

WĘGRY.

Poza zbudowaną przez rząd węgierski centralą elektryczną transdunajską jest w projekcie zbudowanie jeszcze trzech analogicznych wielkich central elektrycznych, które w przeciągu trzech lat będą mogły dostarczyć rocznie 486 milionów kw. energii elektrycznej. O ile plan ten będzie mógł być zrealizowany, co leży całkowicie w granicach prawdopodobieństwa, elektryfikacja Węgier posunie się bardzo naprzód.

RUMUNJA.

Bilans handlowy za pierwsze 6 miesięcy r. b. zamyka się według danych min. finansów nadwyżką 2,061,000,000 lei. W ciągu tego okresu przywóz wyniósł 16,860,000,000 lei, zaś wywóz 18,921,000,000. Perspektywy na rok bieżący są więc jaknajpomyślniejsze, tembardziej, że przywóz stale się zmniejsza, podczas gdy wywóz wzrasta.

ANGLJA.

„Times” w artykule w sprawie sytuacji przemysłu węglowego angielskiego dochodzi do wniosku, iż ofiary złożone przez ten przemysł od szeregu miesięcy mają się ku końcowi i konjunktura dla węgla angielskiego zaczyna się wyraźnie poprawiać. Przemysł węglowy angielski musi unikać wiązania się międzynarodowymi umowami, które dążą do skonsolidowania obecnej sytuacji na rynku węglowym wszechświatowym. Sytuacja zaś ta, pozwala „kapitalizować” dostawy reparacyjne Niemcom, innym zaś państwu pozwoli wykorzystać ostatnie ciężkie przejścia przemysłu angielskiego na swoją korzyść.

Powiedz znajomym

że „GŁOS KUPIECTWA” można zamówić w każdym urzędzie pocztowym

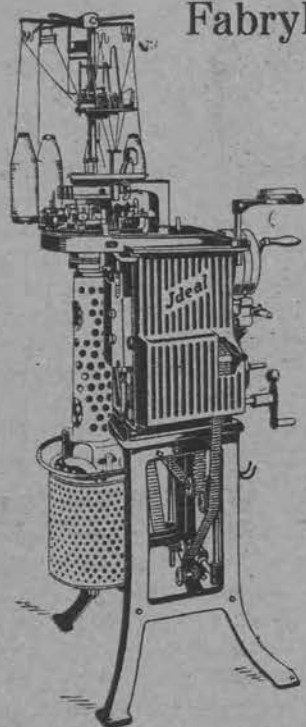
na kwartał, pół roku lub rok i że jest obowiązkiem każdego kupca, interesującego się życiem gospodarczym społeczeństwa i państwa czytać „GŁOS KUPIECTWA”.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYSLAW KOŁTOŃSKI
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska 85. 55127



Fabryka Maszyn Pończosznich „Ideal“ i „Cotton“
G. HILSCHER, Chemnitz,

FABRYKA MASZYN DZIANYCH

„CLAES & FLENTJE“, Mühlhausen (Thüringen),

FABRYKA MASZYN TRYKOTAŻOWYCH (Rundmaszyny)

FOUQUET & FRAUZ, Rottenburg a/N.

Generalny Przedstawiciel na Polskę

J. LESZCZYŃSKI,

ŁÓDŹ.

Aleje Kościuszki 37.

Telefon 2-91.

SKŁADY TOWAROWE w Łodzi

z własną bocznicą kolejową przy stacji

Łódź-Kaliska

dla ładunków wagonowych wszelkich towarów

— poleca —

Łódzki Związek Handlowy

Konstantynowska 99 **ŁÓDŹ** Telefon № 15-60.

Adres telegr. „**CELROS-ŁÓDŹ**“.

Adres towarowy:

Łódzki Związek Handlowy

Łódź-Kaliska

Bocznica własna, Plac Nr. 16.

Rafał Domanowicz i S-ka

Fabryka wstążek
jedwabnych
i półjedwabnych,
chustek i szali
sznelkowych

w Łodzi, Al. Kościuszki 21

Telefon 12-78.

Firma istnieje od roku 1882.